Cena numeru mk. 20. Na G. Śląsku fen. 50.
Nr. 103. Czwartek 11 Maja 1922 r. Rok XIII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi Z odnoszeniem miesięcznie mk. 300.

Z przesyłką pocztową mk. 350 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

PODZIĘKOWANIE.

Dyrekcja Państwowej Sredniej Technicznej Szkoły Kolejowej w Sosnowcu, składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Inż. Muszyńskiemu

Sosnowiec, Sielecka Nr 33 Zakład Robót Betonowych za bezinteresowne ofiarowanie szkole, bogatej kolekcji modeli rysunkowych, wykonanych artystycznie według własnej konstrukcji.

Sosnowiec dnia 10 maja 1922 roku.

Dyrektor Państwowej Sredniej Technicznej Szkoły Kolejowej w Sosnowcu
Inż. Stanisław Gadomski.

1—1

O pracę społeczną.

Sosnowiec, 11 maja.

Jakaś dziwna, niczym niewytłumaczona martwota ogarnęła nasze społeczeństwo.

W odrodzonej do niepodległego państwowego bytu Polsce tyle jest do zrobienia, tak wiele zagadnień nowych, nierozwiązanych jeszcze czeka na nas, tyle prac niespełnionych leży odłogiem, a zupełne nieróbstwo albo połowiczność cechuje nasze życie społeczne.

Wysiłki jednostek rozbijają się o apatję ogółu, który, zasklepiony jedynie w swoich pożytkach domowych, żyje, jak ślimak w skorupie, nic nie wiedząc i nie chcąc wiedzieć o całym świecie bożym.

Według jaskrawego wyrażenia jednego z naszych pracowników społecznych: „Obaliły się potężne trony —moskiewski, pruski i austrjacki, zniknęły jedne państwa, a narodziły się nowe, powstała do życia państwowego Polska, całym światem wstrząsnęły nowe idee, a wśród nas bodaj czy nie najwięcej ludzi, którzy żyją tak, jakby te przeobrażenia i kataklizmy dziejowe zupełnie ich nie dotyczyły".

Tak jest istotnie.

Wskutek niewoli nasz zmysł do pracy społecznej znajdował się w zaniku, budowa zaś państwa w dotychczasowym okresie oparła się na postawie podporządkowania całego życia organom rządowym i usunięcia od współpracy społeczeństwa. W wyjątkowych tylko warunkach, jak to było naprz. podczas inwazji bolszewickiej, czy też w walce o Śląsk, rząd odwoływał się do współpracy ogółu, to też nic dziwnego, że w takich warunkach odrodzenie Polski nie wstrząsnęło do tego stopnia duszami obywateli, by je obudzić z uśpienia.

Martwocie i obojętności naszego ogółu trzeba kres położyć.

Dla miast naszego Zagłębia projektujemy stworzenie organizacji: „Praca społeczna".

Do tej organizacji muszą wejść wszyscy ci, którzy do dziś rozbieżnie, bez skoordynowania swoich wysiłków pracują w rozmaitych dziedzinach życia społecznego.

Organizacja, kierowana przez energiczny zarząd, podzielona na sekcje: odczytową, artystyczną, ofiar publicznych, rozrywkową i obchodów narodowych, miałaby za zadanie realizowanie prac, podjętych przez te czy inne instytucje społeczne, zaprawiałby do pracy dla dobra ogółu liczne rzesze obywateli, byłaby instytucją, czułą na wszelkie potrzeby kraju, i w znacznej mierze przyczyniłaby się do należytego wykonywania naszych zadań społecznych.

Potrzeba takiej organizacji jest dla każdego widoczna, to też nie wątpimy, że w krótkim czasie działacze społeczni miast Zagłębia przystąpią do jej utworzenia.

Br. Knothe.

Dokoła Genui.

Sosnowiec, 11 maja.

Żeby choć benzyna... ale nafta, zwyczajna nafta może spalić na popiół całą konferencję genueńską

Bo kiedy wyszło na jaw, że Lloyd George nie byłby przeciwny zlikwidowaniu przez sowiety dawnych koncesji naftowych (belgijskich, francuskich, amerykańskich) w Rosji z tym jednak warunkiem, że te koncesje dostaną się w ręce angielskie, nad konferencją zawisnął miecz Damoklesa w postaci kategorycznego żądania Belgji, popartej przez Francję, że dawna własność obywateli państw obcych nie może przejść w ręce obcopoddanych i że dawni obywatele o tyle tylko mogą otrzymywać za swe stracone mienie odszkodowania, o ile istnieje faktyczna niemożliwość przywrócenia praw ich własności.

To popsuło szyki Lloydowi Georgeowi, pono nawet się uniósł i oświadczył, że musi się obejrzeć za innymi sojuszami, pono nawet publicznie oświadczył, że on jeden jest przyjacielem Francji, a społeczeństwo angielskie bynajmniej nie życzy sobie przyjaźni z tak wymagającym sojusznikiem, jak Francja.

Ale kiedy te wiadomości podały „Times", wrażenie było tak sensacyjne, iż premjer angielski uznał za stosowne zaprzeczyć im kategorycznie

Nie mniej przecież pomimo wszelkich zaprzeczeń faktem jest, że na tle sprawy naftowej (pod którą trzeba czytać koncesje anglo-niemieckie w bolszewickiej Rosji) zarysowały się wyraźnie dwa obozy: anglo-niemiecko rosyjski z jednej strony, a z drugiej — belgijsko francuski. Pierwszy obóz popierają Włochy, drugi Ameryka, Japonja, Polska i mała ententa.

Czy przedział między tymi obozami będzie się w miarę trwania konferencji pogłębiał?

Zdaje się, że tak. To też lepiejby było, aby sowiety odrzuciły żądania państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych i umożliwiły zlikwidowanie niebezpiecznej genueńskiej imprezy; ale za sowdepijskimi mężami stanu stoją panowie Lloyd George, Wirth i Rathenau i trzeba przypuszczać, że odpowiedź sowietów będzie tego rodzaju, iż umożliwi dalsze intrygi i dalszy rozłam między dotychczasowymi sojusznikami.

Br. Knothe.

WIEŚCI WAŻNE.

(Z pism i depesz wczorajszych)

Wyjechał z Gdańska do Genewy generalny komisarz Rzeczpospolitej polskiej p. Pluciński. Równocześnie wyjechał do Genewy wysoki komisarz ligi narodów gen. Hacking.

— W tych dniach przybył do Paryża delegat polski do ligi narodów prof. Askenazy i został przyjęty przez prez. min. Poincarego.

— Król angielski Jerzy i królowa Mary przybyli d. 9 maja b. r. do Calais, gdzie zostali powitani przez władze miejscowe w imieniu rządu francuskiego.

— Dnia 8 b. m. odbyły się dłuższe konferencje między p. Barthou a p. Skirmuntem i Bratianu. Poruszono problem rosyjski, a zwłaszcza sprawę granic wschodnich Polski i Rumunji. W toku narad Barthou oświadczył, że Francja i nadal wszystkimi siłami popierać będzie Polskę i Rumunję wobec sowietów.

Wolne miasto Gdańsk.

W biegu swoim, wynoszącym od źródeł do ujścia do Bałtyku 1057 klm., na długość około 1030 klm. użyźniając ziemie polskie, wpływa Wisła poza polskim Tczewem na terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Wolne miasto liczy na swoim obszarze 4 miasta (Gdańsk z Wrzeszczem, Sopot, Nytych i Tiegenhof), 249 gmin wiejskich oraz 69 obszarów dworskich. Z ogólnego obszaru przypada na rolnictwo 1369, na lasy 180, wody 58 klm kw., podczas gdy 339 klm. kw. jest we władaniu gmin miejskich.

Według zestawień statystycznych zamieszkuje obszar wolnego miasta 356 740 osób. Zawodowo zajętych (nie uwzględniając służących, zaliczonych do samodzielnie zarobkujących) jest w w. m. 144 697 osób.

31 proc. z powyższej cyfry zatrudnionych jest w przemyśle i górnictwie, a raczej w przemyśle samym, bo w górnictwie, włączając i hutnictwo, zajętych jest tylko 165 osób. W przemyśle budowlanym pracuje 10 400 osób, w przemyśle konfekcyjnym 7100 osób, w przemyśle maszynowym 6050 osób w przemyśle metalowym 5300 osób, w przemyśle żywnościowym 5700 osób, w przemyśle drzewnym 3150 osób, pozostający pracują w drobniejszych liczbach w innych rodzajach przemysłu.

W rolnictwie i gospodarstwie leśnym zajętych jest 35.533 osób, czyli 24 proc. wszystkich zarobkujących. Do tego zaliczyć należy także 1020 osób zawodu rybackiego. Mniejwięcej równie tyle zajmuje się ogrodnictwem, hodowlą zwierząt i łowami.

W handlu i komunikacji zatrudnionych jest 21158 osób. Nieco ponad połowę tej liczby, t.j. 11400 osób zajmuje się handlem, 3.300 pracuje na poczcie i kolei, 2900 osób w różnych innych zawodach, pozostających w łączności z komunikacją, 310 osób zarabia na utrzymanie w zawodzie resteuracyjnym i hotelowym, a 500 w instytucjach ubezpieczeniowych.

Do wolnych zawodów i służby publicznej zalicza się 1448 zarobkujących, podczas, gdy 6000 osób należy do zarobkujących w zmiennych i różnych zawodach w służbie osobistej. Bez zawodu jest ogółem 23 000 osób.

Około 60 proc. ludności jest wyznania ewangelickiego, nie całe 3 proc. wyznania czy to mojżeszowego czy innego, a reszta, czyli 37 proc. to katolicy, niemcy i polacy.

Złączony z Rzeszą niemiecką Gdańsk, bardzo mało przyjezdnych gościł w swych murach. Statystyka wylicza, że w roku 1917 owiedziło Gdańsk 1452 przejezdnych, w r. 1918 było 1767, w r. 1919 2986, a już w roku 1920 liczba przejezdnych podskoczyła do 46 535 osób, z których 18 662 przypada na gości z Polski.

O stosunkach hygienicznych w Zagłębiu Dąbrowskim.

(Wywiad z doktorem K. Ryderem).

Będzin, 11 maja.

— Jak p. doktór tłumaczy sobie niski stan hygjeny w naszym Zagłębiu?

W Zagłębiu Dąbrowskim daje się odczuć brak zrozumienia potrzeb hygjeny, a niektórzy tutejsi mieszkańcy zapatrują się na tę kwestję pod dość ciekawym punktem widzenia. Długi okres wojny, przez który zaniedbany został remont domów i mieszkań, doprowadził wiele z nich do takiego stanu, że należałoby je zburzyć ze względów policyjno sanitarnych mając na uwadze zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców. Inna natomiast część tych domów mogłaby być doprowadzoną do możliwego stanu, gdyby można przeprowadzić w nich remont mniej lub więcej gruntowny. Rozumie się, że gospodarze, licząc się z ustawą o ochronie lokatorów i nie mogąc podnieść czynszów, któreby choć w pewnej części pokryły faktyczne wkłady, nie remontują domów, a skutkiem tego najbardziej cierpi hygjena i bezpieczeństwo.

Są wprawdzie ustawy, które pozwalają władzom administracyjnym zmusić właścicieli realności do usunięcia tych lub innych braków, jednak niechaj właściciele nie zmuszają naszych władz do używania ciągle dróg sądowych, bowiem trudno jest tą drogą kroczyć. Nawet gdyby władzy administracyjnej nie zbywało na dostatecznej energji, to ze względu na to, że znaczna większość gospodarzy powinna być pociągnięta do odpowiedzialności, spraw tych byłoby za dużo i ciężko byłoby dojść do faktycznej poprawy.

— Czy nie uważa p. doktór, że sami mieszkańcy mogliby własnym zachowaniem przyczynić się do naprawy stosunków hygjenicznych?

— Bezwzględnie i to w dużym stopniu. Bo proszę pomyśleć, że gdy dany gospodarz poczyni wszystko, co do niego należy, to lokatorzy, jak gdyby na złość, swym niechlujstwem starają się zrobić z domu chlew. Czy nie zna każdy z nas swojskich obrazków, jak wylewanie pomyj przed domem czasem wprost z balkonu, bądź mycie naczyń koło studni i t. d., a wszystko to dzieje się z jednej strony skutkiem lenistwa i drugiej strony, skutkiem braku świadomości jaką doniosłość posiada dla zdrowia hygjena środowiska, w którym się żyje. Tutaj należy podnieść stanowisko zagranicy w sprawie hygjeny, gdzie takie jak u nas praktyki kwalifikują się wprost jako zbrodnie.

— Jaki jest stan zdrowotny powiatu będzińskiego i czy stoi w związku z powyższym zjawiskiem?

— Muszę panu powiedzieć, że stan zdrowotny nie jest smutny, o ile się tyczy ilości zachorowań, lecz wziąwszy pod uwagę możność wybuchu epidemji należy z trwogą patrzeć w przyszłość najbliższą.

Tyfus plamisty ima się brudasów i przenosi za pomocą insektów, tych nieodłącznych towarzyszy brudu i niechlujstwa; tyfus brzuszny, który się przenosi za pomocą zanieczyszczania pokarmów i produktów spożywczych, co znowu znajduje podłoże w wyżej wspomnianym niedbalstwie.

Wreszcie ospa, której łatwo zapobiedz przez szczepienie ochronne.

Jakkolwiek bywają dwa razy do roku bezpłatne szczepienia, jakkolwiek przy każdym poszczególnym wypadku ospy szczepi się całą rodzinę, chociaż bez świadectwa ospy trudno jest robotnikowi otrzymać pracę, to jednak są liczne jednostki zupełnie nie szczepione. Ta ich lekkomyślność jest zbrodniczą i napiętnowania godną.

Europa zachodnia epidemji ospy nie zna zupełnie, bowiem ludność sama rozumie potrzebę szczepienia i nie przystępuje do tego zabiegu pod przymusem, jak się to dzieje u nas.

W.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

11 czwartek	Dziś Mamerta jutro Pankracego. Wsch. słońca 5 m. 01 Zach. „ 8 m. 05

Póki cień na was padał krat...

Póki cień na was padał krat
I kark moskiewski chłostał knut,
Żyliście, jako z bratem brat,
Jako wybrany Boży lud...

Myśli splatały się, jak chmiel,
Nie było zdań rozbieżnych dwuch,
Jeden przyświecał życiu cel,
I jeden was ożywiał duch...

Ojczyzna była wam jak ul,
A wy w niej jako pszczelny rój,
Wspólny was łączył rodzic-ból,
Nie brzmiały słowa: mój i twój...

Każdy był miana „brata“ wart,
Mężnie nieśliście krzywdy trzos,
Czując, że serca moc i hart
To był wasz sztandar, był wasz los ..

Choć ciężkie próby słał wam czas,
Nie stargał uczuć żaden zgrzyt, —
Jednym marzeniem wszystkich was
Był niepodległy Polski byt...

— — — — — — — — —

Dziś, gdy marzenia ziścił Bóg,
Dał wam oglądać pragnień płód,
Dzieli was wspólnej chaty próg,
Ojczyzny zmartwychwstałej cud...

Dziś, kiedy łzy otarłszy z rzęs,
Do uczty zasiedliście wraz,
Toczycie spór o zbytni kęs —
Wolność i szczęście dzieli was...

Wolność i szczęście, niby czerw,
Toczy wam serce chciwe krwi,
To, co brata!o dusze wpierw,
Z miłości dziś szatańsko drwi...

Póty żyliście z bratem brat,
Jako wybrany Boży lud,
Póki cień na was padał krat,
I kark moskiewski chłostał knut...

WIKTOR DZIERŻANOWSKI.

Mundur związków strzeleckich. Ministerjum spraw wojskowych zatwierdziło wzór munduru członków związku strzeleckiego. Mundur ten składa się z frencza i spodni koloru khaki oraz tradycyjnej strzeleckiej maciejówki z orzełkiem; na lato przewidziane są koszulki letnie z krawatem koloru munduru. Na lewym ramieniu frencza wzgl koszulki naszyty emblemat związku strzeleckiego (na obszytej srebrnymi nićmi amarantowej tarczy srebrny orzeł strzelecki).

Na kolonje letnie. Zebrane na kolonje letnie w dn. 28 kwietnia r. b. od urzędników Towarzystwa hr Renard 53756 tys mk. i w dn. 4 maja 1922 r. od etatowych dozorców kopalni hr. Renard 12419 mk. wpłacono do zarządu Tow. kolonji letnich.

Podziękowanie. Zarząd akademickiego koła zagłębian składa serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia koncertów, urządzonych staraniem koła w dn. 22 i 23 kwietnia r. b.

Sprostowanie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Michał Wystop bawił w restauracji p. Orzechowskiego w Sosnowcu z dwoma przyjaciółmi i opuścił restaurację sam, po chwili zaś wyszli za nim jego przyjaciele. W restauracji rzeczonej p. Wystopowi nic nie zginęło i jeżeli został okradziony istotnie, to fakt ten musiał się wydarzyć i podobno wydarzył się na ulicy o kilka domów dalej, co potwierdza i protokuł policyjny.

Niezadowolenie z delegatów. W dniu 9 b. m. robotnicy kop. Tow. „Grodziec“ wstrzymali pracę od godz. 2 ej do 3 ej, żądając od delegatów oświetlenia nowo zawartej umowy. Ponieważ delegaci wyjaśnić tej umowy nie mogli, więc ogół robotniczy wystąpił przeciw delegatom i skierował do inspektora pracy żądanie o usunięcie dotychczasowych delegatów i przeprowadzenie nowych wyborów.

Na tropie spekulantów. Policja wpadła na trop szajki spekulantów, zajmujących się wywozem bydła do Austrji, Czech i Niemiec. Kilku spekulantów aresztowano. Należą oni do szajki, która operowała w Warszawie i Zagłębiu. Przy ofiarach „sportu wywozowego“ znaleziono liczne depesze szyfrowane, z których wynika, że wywozem zajmowali się już od dłuższego czasu.

Przemianowanie kooperatywy pracowników państw. na współdzielcze stowarzyszenie spożywcze. Walne zebranie członków kooperatywy urzędników państw i komunalnych w Będzinie, na zebraniu dn. 29 kwietnia r. b. uchwaliło kooperatywę przemianować na współdzielcze stowarzyszenie spożywcze, do którego należeć będą mogli obywatele m. Będzina bez różnicy zawodów.

Z życia inwalidów. Walne zgromadzenie członków koła inwalidów wojennych na Zagłębie Dąbrowskie odbyło się w Sosnowcu w d. 30 kwietnia r. b. w lokalu zw. zawodowych na Pogoni, z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokułu ostatniego walnego zgromadzenia, 2) odczytanie statutu i 3) wybór zarządu.

Zebranie zagaił delegat wydziału wykonawczego p. Dymek P., który powołał na przewodniczącego p. St. Szulca i na sekretarza R. Wojsę.

Statut został odczytany przez p. Dymka, poczym nastąpił wybów zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Walka o miljony.

17.

— Arnold Desvignes...—odpowiedział Gérard bez wahania.

Dziewczyna zapisała nazwisko.

— Czem się pan zajmujesz? —pytała dalej.

— Nie rozumiem celu tego zapytania — rzekł Gèrard. Cóż kogoś moje zajęcia obchodzić mogą?

— Wybacz pan... ale właściciel żąda powyższych wyjaśnień —odezwała się odźwierna — lęka się on osobistości niespokojnych, hałaśliwych..

— Zapisz więc pani: profesor obcych języków. Jest to zajęcie, nie czyniące żadnego hałasu i nie przeszkadzające nikomu.

— Dobrze, panie...— odpowiedziała Anastazja, przesuwając piórem po papierze.

— Oto dla pani... za jej fatygę—rzekł Gèrard, kładąc luidora w rękę odźwiernej. Należność za sześć miesięcy przy odebraniu kwitu zapłacę. Ale .. —dodał — jakże się pani nazywasz?

— Pillois.. do usług pańskich — wołała uradowana tak sutem wynagrodzeniem odźwierna — Rozalja Pillois .. Mój mąż Piotr Pillois . a moja córka Anastazja... Nazywam ją zwykle Tazią.. bo to mniej długie do wymawiania.

— A zatym pani Pilloins, dowidzenia! Lecz jakiż numer nosi ten dom od ulicy Tournelles?

— Numer 36, a pański pawilon od bulwaru Beaumarchaisego 41.

— Dziękuję.

Tu Gèrard wyszedł, zwróciwszy się ku przedmieściu św. Antoniego, gdzie kupił sobie potrzebne meble do jadalni, sypialni, salonu i kuchni.

Przyobiecano mu, iż przed piątą wieczorem wszystko to dostarczone zostanie na ulicę des Tournelles. W magazynie nowości kupił firanki, kapy, serwety, gdzie też samą uczyniono mu obietnicę. Pozostawało mu tylko jechać po odbiór bagażów ze stacji drogi żelaznej.

Około czwartej, zabrawszy na fiakr owe pakunki, jechał do swego nowego mieszkania.

Tak meble, jak i przedmioty nabyte przezeń w magazynie nowości, przybyły z nim jednocześnie. W godzinę wszystko ustawione zostało.

— Pan będzie nocował tu dzisiaj?—pytała Rozalja Pillois, wyniesiona do godności gospodyni młodego lokatora.

— Być może.. nie wiem..

— Ależ byłoby tu panu doskonale .. Pościelę łóżko, zamiotę.. Weź pan klucze, są one podwójne, drugie u mnie pozostaną. Oto są..

— Dobrze.. — rzekł Gèrard, biorąc je z rąk odźwiernej. Idę teraz na obiad... Lecz jeszcze jedno polecenie..

— Cóż takiego, panie?

— Nie jestem podejrzliwym — rzekł były sekretarz Mortimera — wszakże nienawidzę ciekawości.

— Ją również, panie .. a stąd nie jestem wcale ciekawą.

— To wielka zaleta, pani Pillois... Lecz ktoś mógłby tu panią kiedy zastąpić wypadkowo.. Nie lubię, aby obcy do mnie wchodzili... Nikt słowem, prócz pani, niechaj nie wstąpi w próg mego pawilonu.

— Możesz pan być pewnym, iż nikt tu nie przyjdzie .. i pod tym względem możesz być zupełnie spokojny. Moja córka i mój mąż nie zajmują się wcale gospodarstwem. Nie obawiaj się pan więc... Nie zajrzy tutaj żadna istota.

— Otóż, czego pragnę najgorręcej! Posiadam nader rzadkie książki, drogocenne papiery, potrzebne do moich studjów naukowych... Ktoś ciekawy mógłby mi porozrzucać to wszystko, a ja lubię porządek aż do dziwactwa! Lubię znaleźć każdą rzecz w miejscu, gdzie ją położę.. Gdybym spostrzegł, że ktoś tu był podczas mojej nieobecności, nie ufałbym pani więcej i musiałbym w jej miejsce postarać się o kogo innego do posług...

— Jeszcze raz pana upewniam, że możesz spać spokojnie. Wierny jest ze mnie pies podwórzowy.

— Liczę na panią w tym względzie... i zamiast trzydziestu franków miesięcznie, jakich odemnie żądałaś, przeznaczam ci czterdzieści.

— Ach! to być musi jakiś książę przebrany, jak w tajemnicach Paryża — pomyślała kobieta, olśniona tak wielką wspaniałomyślnością.

— Kwit dla mnie gotowy? — pytał dalej Gèrard.

— Tak, panie .. Już podpisany przez właściciela. Mój mąż jest w stancji, zaraz go panu odda.

— A więc dowidzenia, wieczorem, pani Pillois...

— Żegnam, panie Desvignes.

C. d. n.

Do Zarządu powołani zostali: jako prezes p. St. Szulc, sekretarz p. R. Wojsa, skarbnik R. Osmęda; członkowie Zarządu: pp. P. Pomsza, M. Korosiowa i W. Siński; zastępcy J. Zajtz, W. Katolik, K. Sobolewski, Z. Marderski, J. Garczarczyk. Do komisji rewizyjnej weszli: R. Mucha, B. Zelszny, W. Sikora, J. Macha, W. Myczka. Do sądu koleżeńskiego wybrani zostali: J. Derysiński, M. Swiątek, M. Morin, St. Mordeski R. Szumara.

Zatwierdzenie uchwały. Min. wyznań religijnych zawiadomiło magistrat dąbrowski, iż uchwała zebrania parafjalnego, odbytego w dn. 2 kwietnia została przez powyższe ministerjum zatwierdzona.

Z koła przyjaciół związku b. w. Utworzone w Dąbrowie koło przyjaciół związku b. wojskowych, chcąc przyjść z pomocą b. obrońcom ojczyzny zorganizowało tzw. trzydniówkę, t. j. w ubiegłą niedzielę i poniedziałek urządzono na Zielonej dwie zabawy, które cieszyły się niebywałym powodzeniem, to też osiągnięto z imprez tych poważny dochód.

Urządzony natomiast we wtorek koncert zgromadził tak małą ilość osób, iż doprawdy szkoda było starań i zabiegów, gdyż publiczność dąbrowska już niejednokrotnie udowodniła, iż tego rodzaju rozrywki kulturalne niewiele ją interesują.

Wspaniała zabawa. Komisja dochodowa przy komitecie opieki nad dziećmi z przytułku dla sierot w Niegowonicach, urządza w sobotę, dn. 13 b. m. w sali resursy w Dąbrowie zabawę taneczną celem zasilenia funduszów tej filantropijnej instytucji.

Z sądu okręgowego.

Na posiedzeniu sądu okr. w Sosnowcu rozpatrywane były sprawy:

Jana Ślęzaka, oskarżonego o kradzież garderoby kilku osobom z Zawiercia, za co skazany został na 2 mies. więzienia.

— Karola Żurka, oskarżonego o przemycanie cukru z Górnego Śląska do Polski, za co skazany został na 51.750 mkp. grzywny, konfiskatę cukru i 5, 75 mkp. opłat sądowych.

— Jana Półtoraka, oskarżonego o kradzież w tow. akcyjnym Zawiercie, sąd skazał na 1 mies. aresztu i zwrot skradzionego.

— Anszela Krakowskiego, oskarżonego o handel w godzinach zakazanych, sąd skazał na 800 mkp. grzywny.

— Romana Supernaka, oskarżonego o niestawienie się do przeglądu wojskowego, skazany na 1 mies. aresztu.

— Joska Adlera, oskarżonego o żądanie wygórowanych cen za artykuły spożywcze, skazano na 5 000 mkp. grzywny w sądzie pokoju, zaś sąd okręgowy oskarżonego uniewinnił.

— Grzegorza Kozę, oskarżonego o żądanie wygórowanych cen za artykuły spożywcze, sąd pokoju skazał na 3.000 mkp. grzywny; sąd okręgowy wyrok ten zatwierdził.

— Józefa Tolocha, oskarżonego o wygórowanie cen na słoninę, skazano na 4 tys. mkp. grzywny.

— Apolonję Strużecką oskarżoną za śrubowanie cen na mięso, skazano na 3.000 mkp. grzywny.

Z KRAJU.

Strach ma wielkie oczy.

Dnia 2 maja r. b., wydarzył się pod Płockiem straszny wypadek, zakończony śmiercią człowieka.

Wypadek miał miejsce we wsi Miłodrożu, gm. Brwilno. Rządca właściciela tych dóbr p. Moszka Krakowskiego, niejaki Jakób Koniński wysłał dnia tego fornali po mąkę do Płocka, nakazawszy stróżowi Białczykowi, aby dał mu znać pukaniem przez okno, gdy wieczorem powrócą fornale, żeby wydać im obrok dla koni.

Około godziny 10-ej wiecz. istotnie Koniński został zbudzony ujadaniem psów pokojowych i pukaniem w okno. Przerażony Koniński, który zapomniał o swym poleceniu, wyskoczył z łóżka z rewolwerem w dłoni; zapytawszy parę razy, kto tam, a nie otrzymawszy zaraz odpowiedzi, wypalił przez drzwi kuchenne.

Po chwili rozległy się straszne jęki i krzyki:

— Zabiłeś mego ojca!

Wkrótce wyjaśniło się, że kulka trafiając w głowę, zabiła na miejscu Białczyka.

Koniński ratując życie przed obuzrzonymi pracownikami, uszedł do sąsiedniej wsi. Został on wkrótce pociągnięty do odpowiedzialności z mocy art, 464 K. K. i zwolniony z aresztu prewencyjnego za kaucją 200.000 marek.

Bandytyzm.

Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało od licznych obywateli ziemskich alarmujące zawiadomienia o szerzeniu się zuchwałego bandytyzmu w pow. garwolińskim i łukowskim. Liczna banda uzbrojonych opryszków w towarzystwie sąsiednich chłopów, napada w dzień na okoliczne dwory. W ten sposób doszczętnie obrabowano dwory w Woli-Okrzejskiej p. Koszybskiego i inne. Banda, otaczając dwór, każe sobie przygotować wspaniałą kolację, kąpiel i powozy dla odwiezienia bandytów do stacji. Ludność obawia się zemsty, pozostaje bierna pod wpływem terroru bandytów. Jak dowiadujemy się, zarządzono już środki dla aresztowania bandy.

Godne naśladowania.

Pragnąc dać zajęcie licznym bezrobotnym, magistrat m. Bydgoszczy postanowił wyasygnować 12.000.000 mkp. na budowę boiska dla klubów sportowych w swoim mieście. Roboty wstępne rozpoczęto.

TELEGRAMY.

(Warszawska Agencja Prasowa).

Warszawa, 10 maja. Jak się dowiadujemy, rząd sowietów zgodził się na postulaty rządu polskiego w sprawie najprędszego wytknięcia granicy polsko-rosyjskiej. Według opinji rzeczoznawców, przy dobrych chęciach delegacji sowieckiej w komisji mieszanej, sprawa wytknięcia granicy może być ukończona w połowie czerwca.

—

Warszawa, 10 maja. Rząd polski otrzymał doniesienie, że władze sowieckie zaaresztowały w Mińsku przedstawiciela polskiej komisji repatrjacyjnej p. Białopetrowicza, oskarżając go o agitację przeciwko konfiskacie kosztowności w kościele. Po przeprowadzeniu rewizji w kościele, p. Białopetrowicz został zwolniony.

—

Berlin, 10 maja. Z Moskwy donoszą że delegacja sowiecka na konferencji genueńskiej odrzuci memorandum. „Izwiestja" w tej sprawie piszą, że już zbliża się czas walki wśród państw ententy i ta okoliczność zmusi przedstawicieli kapitalizmu do zmiękczenia swych warunków.

—

Moskwa, 10 maja. W Petersburgu skazano na śmierć obywatela finlandzkiego Henryksena, oskarżonego o szpiegostwo.

—

Moskwa, 10 maja. Trybunał rewolucyjny po zbadaniu patrjarchy Tichona postanowił pociągnąć go do odpowiedzialności za przeciwdziałanie przy konfiskacie kosztowności cerkiewnych. Patrjarcha został aresztowany.

Ostatnie wiadomości.

Genua. Zwołana została niespodziewanie subkomisja polityczna, która rozważać ma skargi przeciw poszczególnym państwom. Zapewne rozpatrywane będą: skargi litwinów, rusinów i białorusinów. W kołach niemieckich twierdzą, jakoby min. Wirth nalegał na L. Georgea, by poruszoną została również sprawa G. Śląska.

Genua. Otrzymano tu list papieski z notą do konferencji, która wzywa by przy ostatecznych umowach z sowietami zabezpieczyć wolność religijną w Rosji.

Genua. Z inicjatywy Holandji zwołano do Tegli naradę państw neutralnych, biorących udział w konferencji w sprawie nienaruszania granic.

Fakt ten uznano za niezgodny dla bezpieczeństwa państw, sąsiadujących z Rosją.

Jednym z powodów tego kroku jest tekst tajnej umowy wojskowej między sowietami a Niemcami.

Genua. Odpowiedź sowietów jest już gotowa. Będzie, zdaje się dziś, tj. we środę doręczona.

Okazuje się, że min. Benesz w tajemnicy konferował z Cziczerinem nad tekstem odpowiedzi rosyjskiej na art. 7 memorjału t. j. o własności prywatnej.

Benesz podsunął sowietom projekt, by sowiety zażądały zwołania nowej komisji ekspertów z udziałem rosjan, celem rozpatrzenia tego artykułu.

Wedle opinji tutejszej, sowiety zakwestjonują także art. 1, 3, 11.

Przy art. 1 zastakują także poprawkę Bratianu.

Ogólny ton odpowiedzi sowietów zaakceptuje wolę przyjęcia warunków, aby L. George mógł stwierdzić, że dalsza dyskusja jest możliwa.

Na ogół odpowiedź sowietów nie będzie tak wyraźna, jak tego wymagał Barthou.

Lwów. „Kurjer Lwowski" dowiaduje się z pogranicza Podola sowieckiego, że wszelkie pogłoski o ruchach wojsk sowieckich są bezpodstawne.

Dokonywane są przesunięcia oddziałów po zakończeniu leż zimowych.

Wieści o przesunięciach wojsk sowieckich szerzą przedewszystkim uciekinierzy.

(Przez telefon z Warszawy)

— Warszawa. Dziś, o godz. 7 rano powrócił do Warszawy prezydent min. Ponikowski i wziął udział w posiedzeniu rady ministrów, które rozpoczęło się o godz. 11 rano.

— Członek delegacji na konferencję genueńską, p. A. Wieniawski, który przebywał od paru dni w Warszawie wraca do Genui z powrotem.

— Naczelnik państwa przyjął dziś p. Zaleskiego, min. polskiego przy Kwirynale, aby wysłuchać sprawozdania z konferencji genueńskiej p. Zaleski był przyjęty również przez prem. Ponikowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję zdając mu relację z przebiegu konferencji.

— Jutro, tj. w czwartek w prezydjum rady ministrów odbędzie się uroczystość udekorowania, bawiącego w Warszawie syna wieszcza Adama, p. Władysława Mickiewicza orderem „Polonia restituta".

Udekorowania dokona prez. ministrów.

Giełda urzędowa.

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano:

Dolary — 4012
Franki — 367.5.
Funty szterlingi — 17 940
liry włoskie — 215
czeskie — 78.
Marki niem. — 14
Korony austrjackie — 0 37

Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski

Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.